

Od „społeczeństwa” do „socjologii”. Socjolingwistyczny przyczynek do narodzin socjologii w polskiej nauce

WŁODZIMIERZ WINCŁAWSKI
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Socjologia mogła zaistnieć dopiero w momencie, gdy o społeczeństwach zaczęto myśleć jako o wytworach ich własnego działania.

(Touraine 1974)

Jednym z kolektywnych pojęć w języku polskim jest pojęcie społeczeństwa uwydatniające więzi międzyludzkie. Pojawiło się ono stosunkowo późno, w następstwie nowych doświadczeń społecznych, które niósł ze sobą zmieniający się świat. Okazało się niezbędne do opisu wyłaniających się nowych stosunków społecznych, wypełniło niszę semantyczną. Od pojawienia się tego słowa przed 250 laty po dziś „ma [ono] w zasadzie znaczenie stabilne, choć nieostre. Ustabilizowane jest nie tylko *genus proximum* (inaczej człon główny): »ludzka zbiorowość«, ale i [pewne] jego cechy istotne” (Puzynina 1997a: 389). ‘Społeczeństwo’, a po nim ‘socjologia’, to słowa, które weszły do polszczyzny w odstępie stulecia. Fakt ten oświetla jeden z aspektów procesu narodzin socjologii w nauce polskiej.

Postfeudalne stosunki ekonomiczno-społeczne przetrwały na ziemiach polskich do połowy XIX stulecia¹; śladowa obecność przemysłu, niski stopień urbanizacji, w tym brak dostatecznie rozbudowanej sieci dróg, skut-

¹ W latach 1750–1860 „gospodarka folwarczna jako gospodarcza domena szlachty nie tylko zachowała swoją kluczową pozycję, ale również swój tradycyjny kształt” (Müller 2012: 438).

kowały autarkią w sferze gospodarczej, stąd „istotą [...] stosunków [społecznych] stawał się regionalizm, partykularyzm, ku czemu prowadziła słabość więzów rynkowych” (Ihnatowicz 1979: 451). Kraj podążał w XVII i XVIII w. inną drogą niż absolutystyczne państwa Europy, których ustrój sprzyjał umacnianiu ekonomii i państwa, kształtowaniu nowoczesnego społeczeństwa. W tym czasie w Polsce dokonywały się procesy decentralizacji i federalizacji prowadzące do osłabienia państwa, do anarchizacji życia społecznego; „Rzeczpospolita, faktycznie bez króla i sejmu, była konglomeratem świeckich i kościelnych oraz szlacheckich majątków” (Rostworowski 1980: 307)². Atomizacji społecznej sprzyjało także narastające różnicowanie poziomu bytu wśród szlachty, warstwy licznej i heterogenicznej. Różnice położenia ekonomicznego i społecznego wśród szlachty „pogłębiały się i stopniowo nabierały charakteru barier nie do pokonania” (Müller 2012: 442-443). Do zwiększania podziałów polskiego społeczeństwa dołożyli rękę zaborcy — ich polityka według zasady „dziel i rządź”, co szczególnie pokazują działania na rzecz pogłębiania antagonizmów między szlachtą ziemską a chłopstwem, utrwalających podział na „dwa narody, choć jednym językiem mówiące”³. Na to wszystko nałożyła się odziedziczona po Rzeczypospolitej różnorodność społecznych grup religijnych, etnicznych i regionalnych. W świetle obserwacji poczynionej w połowie XIX w. życie społeczne ludzi ograniczało się w znacznym stopniu do małych struktur rodzinno-sąsiedzkich; „wszyscy żyją więcej doma niż za domem” (Kraszewski 1859: 72). Stanowiły je dworki ziemiańskie rozrzucone w terenie, swoiste dwory-reduty strzegące obyczajów, religii, a więc „Polski” przed zagrożeniem z zewnątrz (obcego państwa i obcej kultury) oraz izolujące się małe terytorialne społeczności lokalne (wsi i miasteczek), zbiorowości „tutejszych”⁴.

Na łamach lwowskiego „Kółka Rodzinnego” napisano w roku 1860:

Byliśmy tak pod względem starania o nasz byt materialny, jak o życie umysłowe opieszali i rozstrzeleni. Nie tylko między krainami tej samej Ojczyzny

² „Polska weszła na inne drogi. Te same z pozoru terminy: państwo, władza królewska, zarząd kraju, sejm mający swój odpowiednik w innych krajach w zgromadzeniu stanów, a także prawa i wolności obywatelskie zaczęły odtąd oznaczać u nas zupełnie co innego na zachodzie Europy” (Leśnodorski 1970: 144).

³ „Dziś prócz języka nic swojskiego, nic wspólnego nie widzi włościanin w swym panu” (Żukowski 1830: 109). „Szlachcic *bene natus et possessionatus* wyglądał wobec plebejusza jak człowiek innej rasy, innej natury, krwi szlachetniejszej, czystszej, Jafetowej nie Chamskiej, różnił się też mieszkaniem, trybem życia, ubraniem, kolorem skóry, delikatnością ręki” (Tadeusz Korzon, cyt. za: Serejski 1965: 165).

⁴ Incydentalne przypadki wspólnie podejmowanych działań podczas krótkich faz wybicia się na niepodległość (1794, 1806–1815, 1830/1831) na dłuższą metę miały ograniczony wpływ na kształt mentalności społecznej (Müller 2012: 447).

nie było żadnej w tej mierze spójności, a nawet między obywatelstwem pojedynczych krain nie było żadnej. Indywidualizm i samowolność panowały. Pojedynczy panował dla siebie, jak mógł [...]. Starania nie wychodziły za obręb domowej zagrody, dbaliśmy o swobodę prywatną, publicznej swobody nie używaliśmy, owszem zagroiliśmy sobie drogę do niej. Brakowało skupienia się, zespolenia sił, zaczęli więc górę brać nad nami ci, którzy rozumieli ogromną władzę spójności. („Kółko” 1860, nr 17: 268)

Spostrzeżenie to przywołuje na pamięć dwa teksty Floriana Znanieckiego poświęcone początkom socjologii, w których ukazano „długi i mroźny” dziejowy proces powstawania tej nowej nauki: „Żadna inna nauka tak powoli się nie tworzyła — pisał — jakieś ważne czynniki musiały hamować jej rozwój” (Znaniecki 1928: 78). Socjologia — jego zdaniem — mogła pojawić się „dzięki pewnym warunkom intelektualnym, które nigdy przedtem nie były całkowicie urzeczywistnione” (Znaniecki 1927: 1). Te mentalne warunki, niezbędne dla powstania socjologii, wykształciły się dopiero z nastaniem kapitalizmu, kiedy — stwierdził — dostrzeżono fenomen „interesu zbiorowego”, co oznaczało pojawienie się na dużą skalę dążeń ekonomicznych, uświadamiających ludziom, że „jednostkowe działanie wtedy tylko może być skutecznym, gdy dźwignią jego jest interes tych ludzi, na których działamy” (Znaniecki 1928: 92)⁵.

„Comte definiował socjologię jako badanie »egzystencji zbiorowej« na poziomie makro” (Ritzer 2004: 75). Głoszony przez niego postulat holizmu socjologicznego, wywodzony z przyjętej ontologii społeczeństwa jako bytu realnego *sui generis*, stał się na wiele lat podstawą definiowania „socjologii jako nauki o społeczeństwie”⁶. Tymczasem na ziemiach polskich stosunki społeczne ograniczone do wspólnot rodzinno-sąsiedzkich uniemożliwiły dostrzeżenie szerszych struktur społecznych, które stały się zarzewiem nowej nauki zaproponowanej przez Augusta Comte’a. Do połowy XIX stulecia nie wykształciły się tu warunki mentalne pozwalające dostrzec ową „ogromną władzę spójności”, która prowadziła w krajach Zachodu do powstania socjologii⁷. Postrzeżenie bytu

⁵ Pojęcia interesu zbiorowego, podkreślono, nie należy zamykać wyłącznie w sferze produkcji i wymiany handlowej, lecz trzeba odnieść do „wszelkiej w ogóle korzyści [przynoszącej] władzę, potęgę, stanowisko, uznanie, powodzenie towarzyskie, używanie estetyczne i intelektualne, do których jednostka lub grupa dąży, [a to] skłoniło do postawienia wielu problemów, których poprzednio nie dostrzegano” (Znaniecki 1928: 92).

⁶ „Społeczeństwo jako przedmiot odrębnej nauki bywało traktowane w dwojaki sposób: albo jako pewna organiczna całość, której elementy są powiązane procesami biologicznymi i ekonomicznymi [...], albo jako zespół ludzi połączonych więzią społeczną, tzn. systemem postaw psychicznych wspólnych poszczególnym członkom tej zbiorowości, a charakteryzujących ich stosunek do innych członków i do społeczeństwa jako całości” (Ossowski 1959: 115).

⁷ Oto spostrzeżenie poczynione w czwartej dekadzie XIX stulecia: „Są narody, przez wiązanie się w towarzystwa, wyprowadzające i dokonujące dzieła wielkie i wzniosłe, jak Anglia

społecznego jako rzeczywistości nominalistycznej⁸ stańło na przeszkodzie w porzuceniu społecznego świata w sposób proponowany przez filozofa z Francji.

Różne doświadczanie rzeczywistości społecznej, realnej i też tej nominalnej musiało prowadzić do różnicowania języka⁹. Odmienność dyskursu na tematy społeczne, który był prowadzony w różnych językach europejskich, dostrzegali już w połowie XIX stulecia Józef Supiński, tłumacząc to zjawisko istnieniem odmiennych form bytowania społecznego poszczególnych nacji. Pisał:

Każdy język ma właściwą sobie budowę, bo jest wytworem właściwego sposobu pojmowania i myślenia [...]. We Francji, gdzie od dziesięciu wieków człowiek tonął w zbiorowym państwie istnieniu, jednostką ludzką jest ktoś i nikt: *personne*. U nas, w zarodzie samym rozwinęło się życie pojedyncze, zatem jednostką społeczną jest indywidualność, samoistość, jest istnienie osobne, jest osoba. (Supiński 1860: 346)

Artykuł *O rzeczach naszych i nie naszych*, opublikowany w „Gazecie Codziennej”, informował o pojawianiu się w społeczeństwie polskim nowych społecznych idei, które dziś „trudno polską pisownią wypisać”. Dlatego też u nas — dodano — „w mowie potocznej z neologizmów francuskich tyle wyrazów i wyrażań, [...] [których] gdybyśmy nie potrzebowali, nie wchodziłyby w ogólną cyrkulację” (W. B. 1859: 6). Na „brak języka” skarżyli się już wcześniej emigranci roku 1831, rozczynuający się w bieżącym piśmiennictwie francuskim z zakresu nauk społecznych¹⁰. Problem dostrzeżono w kraju, w 50. latach XIX stulecia. Tak pisano w jednym z dzienników warszawskich: „Wykładając teorię życia społecznego chcemy położyć tamę dziwnemu zamieszaniu, jakie panuje dotąd w dziedzinie tych pojęć” (Ziemięcka 1859, nr 282: 2). Prześledzimy pokrótce

[...]. Są inne znowu, jak Polska, [u] której [...] żadnego popędu do łączenia się w jedność ku jednym celom” (Libelt 1840: 212).

⁸ „Polska stała jednostkami, rzec by można raczej, że stała rodziną [...]. Poważna część tych obowiązków, które spełniać winno państwo, władze, ustawy, spadła na rodzinę. Najsurowszy nawet sędzia przyznać musi, że rodzina polska spełniała ten obowiązek, że była najsilniejszym fundamentem obywatelskim i narodowym [...]. Kiedy [po rozbiorach] wszystko poszło w gruzy, na niej budowano nowe życie” (Łoziński 1920: 171). A oto obserwacja poczyniona w 1847 r.: „Polska [...] wykreślona przemocą z karty europejskiej wyrobiła sobie życie domowe, jestestwo familijne, niezbadane, cudowne, którym trzymając się całą masą, całymi milionami swojego rodu, w pośrodku między zniszczeniem a bytem, ani się pierwszemu pokonać nie daje, ani drugiemu odzyskać nie może” (Godebski 1847: 10-11).

⁹ W świetle hipotezy względności językowej Edwarda Sapira i Benjamin L. Whorfa, „kategorie pojęciowe języka ojczystego wpływają w dużym stopniu na to, z jakiej perspektywy będziemy patrzeć na świat i nasze w nim życie” (Wierzbicka 2007: 24).

¹⁰ „U nas Polaków, [...] głębokie prawdy towarzyskie, mniej jak u drugich rozbierano; [...] co głęboko czuć się daje” [toteż] „zrozumieć ducha [Europy] nie jest łatwo nam, Polakom! [...], [a to z powodu] braku stosowanego języka” (Gurowski 1834a: 18).

dziejowy proces kształtowania się pojęcia społeczeństwa¹¹ w języku polskim, co miało podstawowe znaczenie dla zaistnienia socjologii w ogóle, w tym i w nauce polskiej, w konwencji zaproponowanej przez Comte’a¹².

Nazewnictwo zjawisk społecznych kształtowało się od zarania dziejów ludzkości, obecne było już u ludów przedpiśmiennych (Becker, Barnes 1964: 57-102). Jego zasób leksykalny był pierwotnie bardzo ubogi, bowiem życie społeczne ograniczone było do małych i „zamkniętych” wspólnot terytorialnych; działania kolektywne dokonywały się w obrębie zaledwie kilku ról społecznych, co zubożało obszar społecznych doświadczeń¹³. Na kontynencie europejskim tworzył się z czasem nowy ład społeczny w następstwie formujących się dużych organizmów społecznych — państwa średniowiecznego i Kościoła. Rozwój tych instytucji wymagał racjonalizacji działań społecznych, wysiłku intelektualnego ze strony wyłaniających się elit. Wyzwaniem dla kierujących państwem stały się zagadnienia prawne, dla duchowieństwa zaś problematyka światopoglądowa, dla obu instytucji problemy moralne, żywe w obliczu postępującego zróżnicowania społecznego (wykształciły się stany społeczne) oraz rozprzestrzeniania się stref ubóstwa¹⁴. Sprzyjało to rozwojowi nauk, w tym szczególnie filozofii i nauk społecznych. Nauka przybierała z wolna formy instytucjonalne, powstały pierwsze uniwersytety, zaczęto sięgać po wzory wypracowane przez starożytną naukę Grecji i Rzymu. Opisując kształtującą się nową rzeczywistość społeczną, tworzone nową terminologię. Starożytność, od Platona i Arystotelesa po Cyncerona i Senekę, pozostawiła w spadku terminy kolektywne: *polis*, *respublica*, *civitas*, *societas*, *gentes* i *nationes*, określające konkretną rzeczywistość społeczno-polityczną. Terminami tymi posługiwali się pisarze renesansowi tworzący w języku łacińskim, a wkrótce i ci, którzy zaczęli pisać w językach ojczystych, jak i też osoby tłumaczące na języki narodowe teksty z greki i łaciny.

¹¹ Tadeusz Sozański, inspirowany głównie pracami Amitai Etzioni i Roberta M. MacIvera, pokazał, jak od starożytności po współczesność, kształtowane były pojęcia „społeczne” i „wspólne” w językach europejskich i w pracach klasyków myśli społecznej (Sozański 2013).

¹² Od początku formowania się socjologii aż po lata 80. XX w., lat narastania procesów globalizacji, pojęcie „społeczeństwa” stanowiło podstawę kształtowania tożsamości socjologów; „socjologia bowiem zajmuje się problemami »społeczeństwa«” (Elias 2010: 11).

¹³ Archaiczne słownictwo zjawisk kolektywnych w języku polskim sprzed XVI stulecia notuje wielotomowy *Słownik staropolski* (1953–2002). Obecny tam zasób leksykalny stanowi dobry punkt wyjścia do ukazania zmian dokonujących się w polszczyźnie na przestrzeni ostatnich wieków.

¹⁴ Paweł z Worcestera (ok. 1380–1430), od 1426 r. profesor teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, twierdził, że „prawnicy są dla państwa bardziej użyteczni niż teolodzy, że biskupi [...] powinni odznaczać się znajomością spraw życiowych, nieodzownych w sprawowaniu urzędu” (Czartoryski 1970: 129).

Autorzy pierwszych traktatów filozoficznych pisanych w polszczyźnie, jak i prac translatorskich napotykali poważne trudności natury językowej. Sebastian Petrycy, tłumacz pierwszego przekładu na język polski *Polityki* (1605 r.)¹⁵, zmuszony był zmierzyć się ze spolszczeniem łacińskiego *societas* (w oryginale *polis*). Osiągnięte przez niego efekty ukazują skalę trudności¹⁶. Z kolei Stanisław Orzechowski w tekstach tworzonych w języku polskim używał słów: towarzystwo, społeczność, gromada, królestwo (Rybicki 1957: 22-31). Społeczne słownictwo kolektywne cechowała wówczas duża doza dowolności w nadawaniu znaczeń.

Terminy określające fakty społeczne tworzono w języku polskim głównie przy wykorzystaniu morfemu *spol-/spół-*, wspólnej podstawie kilkudziesięciu słów kolektywnych (Sozański 2013: 165). Powstawały one w reakcji na wzbogacające się i tym samym komplikujące stosunki społeczne. Najstarsze ze znanych, zapewne obecne już w języku prapolskich grup plemiennych, to *spolu/spółu*. Oznaczały jakąkolwiek czynność podjętą wspólnie przez kilka osób¹⁷. Podobne znaczenie miały późniejsze słowa: ‘społem, pospołu, pospolicie, pospółki, wespół’. Przy wykorzystaniu tych słów powstawały pojęcia udziałowca wspólnych czynności: „społudzedzić” to współwłaściciel, „spółurycerz” to towarzysz walki. Już w języku staropolskim pojawiły się słowa na oznaczenie wspólnoty *sui generis*: ‘społuciesny’ to stanowiący jedno ciało oraz także: ‘pospolitość, pospolisty, pospolity, pospólny, pospółstwo’, oznaczające wspólną własność, rzecz publiczną wszystkim służącą i dostępną, coś obowiązującego wszystkich (*Słownik staropolski*, t. 6: 441 oraz 445), w tym także terminy *explicite* oznaczające całości społeczne, jak „pospólność” w znaczeniu wspólnoty oraz ogółu ludności (*Słownik staropolski*, t. 6: 445).

Kolektywny termin bliskoznaczny, niewywodzący się z morfemu *spol-/spół-*, to „towarzystwo”, wyraz obecny już w dobie staropolskiej, używany do dziś. Powstał z ogólnosłowiańskiego abstraktu „towarzysz”, tj. „współuczestnik czego” (Habrajska 1995: 232)¹⁸. Jego zakres semantyczny był bardzo pojemny. Pokrywał się ze słowami ‘pospólność’ i ‘pospółstwo’, oznaczał też jakąś postać

¹⁵ Przybliżył Polakom arcydzieło Greka, korzystając z łacińskiej wersji tekstu Arystotelesa w tłumaczeniu Leonarda Bruniego.

¹⁶ Oto próbka jego przekładu na język polski greckiego terminu *polis*: „Wszelkie Miasto jest nieiakiem towarzystwem [...]. A to iest, co Miastem, Rzeczpospolitą, Politią, albo Koronnem Zgromadzeniem” (Arystoteles 1605: 4).

¹⁷ Archaizmy ‘społem’ i ‘spolu’ przechowały się w zwrotach, np.: „Manek ne sluboval za to zito tym ludzem na Slupy, dze v nego spolu orali” [rok 1399], „Jacom ne mloczil szitha..., goszem cupil szpołem” [1408] (*Słownik staropolski*, t. 8: 354).

¹⁸ Oto jeden z zachowanych zwrotów staropolszczyzny z użyciem słowa ‘towarzystwo’: „Podzmi pospołu a bødø ss tobøø w towarzysztywce” (*Słownik staropolski*, t. 9: 176).

wspólnotowości („wspólne z kimś przebywanie”) oraz pewną liczbę osób „uczestniczących razem w jakimś działaniu” (*Słownik staropolski*, t. 9: 175-176). W teologii spotykamy też społeczne pojęcie kolektywne, którym jest „komunia”, w znaczeniu *communio personarum*, występujące u Lindego w brzmieniu „społeczność, która chrześcijan jednoczy z Chrystusem” (Linde 1808, t. 1, cz. 2: 1061)¹⁹.

Wysiłek uporządkowania terminologii społecznej podjęto w polskim piśmiennictwie naukowym już w drugiej połowie XVI w. Wówczas to po raz pierwszy zaczęto używać słów „towarzystwo” i dodatkowo „społeczność”, określając czynności społeczne podjęte z woli samych uczestników życia społecznego, niezależnie od istniejących struktur prawnoustrojowych (Rybciki 1957). Słowo „społeczność”, nienotowane jeszcze w *Słowniku staropolskim*, pojawiło się dopiero w drugiej połowie XVI stulecia²⁰. Autor *Słownika łacińsko-polskiego* z 1564 r., objaśniając łacińskie terminy kolektywne, użył wyrazu „towarzystwo” 91 razy, a tylko 9 „społecznie/społeczny” (Kuraszkiewicz 1963, cz. 2: 409). Staropolski wyraz „towarzystwo” dominował w tekstach społeczno-politycznych do przełomu XVIII/XIX w., rywalizując przez następne półwiecze z wypierającym go terminem „społeczeństwo”.

Neologizm „społeczeństwo” pojawił się w polszczyźnie dopiero w drugiej połowie XVIII stulecia, zapewne po raz pierwszy w 1764 r. W *Nowym dykcyonariurzu, to jest mowniku polsko-niemiecko-francuskim* posłużył się nim Michał Abraham Trotz, lektor języka polskiego na Uniwersytecie Lipskim (Szozański 2013: 171). Uznał społeczeństwo za synonim pojęcia społeczności: „społeczeństwo *vide* społeczność” (Trotz 1764: 2118). Po kilku latach spotykamy to nowe słowo na łamach „Monitora” (1770 nr 18 i 28) oraz w przekładzie na język polski dzieła Charles’a Louisa de Montesquieu *O duchu praw* (1777)²¹. Zaistniało ono w języku polskim w okresie postępującego rozpadu Rzeczypospolitej, kiedy to zasadne stało się „przeciwstawienie władzy i organizacji państwowej naturalnym więziom międzyludzkim i poczuciu wspólnoty” (Puzynina 1997a: 390). Było ono zrazu bardzo nieostre, o czym świadczą trudności, z jakimi borykali się autorzy hasła „społeczeństwo” zamieszczanego w słownikach języka polskiego jeszcze do połowy XIX stulecia.

Ten nowy wyraz posłużył Franciszkowi Jezierskiemu w słowniku *Niektóre wyrazy* z 1791 r. jako termin pomocniczy do objaśnienia pojęcia

¹⁹ Zob. też „Kommunija” (*Słownik polszczyzny XVI wieku*, 1976, t. 10: 503)

²⁰ Informacja pochodzi z materiałów roboczych toruńskiej Pracowni Słownika Polszczyzny XVI w.

²¹ W 1839 r. przełożono na język polski *Du contrat social* J. J. Rousseau w brzmieniu *Umowa towarzyska*.

„towarzystwo”²². Dopiero w *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego (1812) „społeczeństwo” pojawiło się po raz pierwszy jako hasło autonomiczne i względnie wszechstronnie zaprezentowane. Autor wskazał na liczną grupę słów tworzonych od źródłowego morfemu *spot-/spół-*: ‘współceństwo’, ‘społecznictwo’, [w tym także] ‘społeczność’, ‘społeczeński’, ‘współceński’ (Linde 1812: 353-355). „Towarzystwo” uznał za bliskoznaczne „społeczeństwu”²³: Jednak brak u Lindego oryginalnej definicji społeczeństwa. Podane w *Słowniku* określenie zapożyczył z *Ustaw cywilnych dla Galicji Zachodniej* (1797), wydanych obustronnie w języku polskim i niemieckim²⁴. Uznał za stosowne dopełnić tę definicję terminem polskim i terminem wziętym z języka niemieckiego, pisząc: „zowią się społeczeństwem, [to jest] towarzystwem, *Gesellschaft*” (Linde 1812: 355). Klaryfikacji pojęć „społeczeństwo” i „towarzystwo” nie przysłużył się kolejny słownik języka polskiego wydany pół wieku później w Wilnie. Nadal pojmowano oba terminy jako pojęcia synonimiczne, a do tego nie podjęto trudu względnie jednoznacznie zdefiniowania pól semantycznych obu pojęć: w znaczeniu podstawowym „społeczeństwo” stanowi „stowarzyszenie w wysokim znaczeniu”, zaś „towarzystwo” jest to „stowarzyszenie ludzi, społeczeństwo, społeczeństwo” (*Słownik* 1861: 1541 i 1711). Jeszcze w połowie XIX w. „mówiło się »Towarzystwo Przyjaciół Nauk«, mówiło się: »sfery towarzyskie stolicy« albo »ludzie z towarzystwa«, ale [nadal] mówiło się również »towarzystwo ludzkie«, mając na myśli społeczeństwo” (Ossowski 1959: 114)²⁵.

²² „Towarzystwo — Związek ludzi kwoli jednostajnie przedsięwziętemu zamiarowi nazywają towarzystwem. Wszystkie społeczeństwa narodów, krajów i państw, miały za przyczynę wspólnego pożycia związek towarzyski, aby pod temi prawami, pod takim rządem i pod taką zostawać obroną” (Jeziński 1791: 221).

²³ „Towarzystwo, związek do pewnego jednego celu, społeczeństwo” (Linde 1813: 640).

²⁴ W tym akcie prawnym czytamy: „ludzie z sobą łączący się, żeby według pewnych przepisów do społecznego kresu doszli, zowią się społeczeństwem” (*Ustawa* 1797: 3). W tekście niemieckojęzycznym końcówka zdania brzmi „heissen eine Gesellschaft” (*Bürgerliches Gesetzbuch für Galizien* 1797: 2).

²⁵ Towarzystwo było podstawowym pojęciem tekstów Stanisława Staszica. „Społeczeństwo/współceństwo” i „społeczność/współceństwo” rzadko pojawiały się w jego pracach, pełniąc głównie funkcje stylistyczne. Z czasem stosunki te poprawiały się na korzyść dla terminu „społeczeństwo” — w jednym z ostatnich dzieł o tematyce społecznej, w *Rodzie ludzkim*, słowo ‘towarzystwo’ użyto 63 razy, zaś ‘społeczeństwo’ już 29 razy. Słowo ‘towarzystwo’ w pismach Adama Mickiewicza, użyte w znaczeniu „zbiorowości stanowiącej całość społeczno-polityczną” odnotowujemy 14 razy (*Słownik Mickiewicza* 1977, t. 9: 130-131), gdy ‘społeczeństwo’, jako „wszelka zbiorowość ludzka żyjąca w określonych wspólnych warunkach i stanowiąca dzięki temu pewną całość”, wystąpiło już 18 razy (*Słownik Mickiewicza* 1974, t. 8: 255). Jeszcze w 1840 r. Karol Libelt opublikował esej pt. *Towarzystwa i towarzyskość*, a 20 lat później posługiwał się tym terminem — wprawdzie incydentalnie — Józef Supiński, orędownik porządkowania terminologii nauk społecznych.

Przełom XVIII/XIX w. przyniósł w kulturze polskiej powszechne użycie języka ojczystego w nauce i publicystyce (Hinż 2006: 312). Rodzime słownictwo miało sprostać wymogom nowoczesnych nauk dynamicznie rozwijanych na Zachodzie. Pisano, że „należy odmładzać język nowymi natchnieniami” (cyt. za: Tatarkiewicz 1977: 371). Stało się to wyzwaniem dla elity intelektualnej²⁶. Zdawano sobie bowiem sprawę, że „ludy się przeobrażają, dawne pojęcia ustępują nowym [...], [toteż] wyrozumowana znajomość języka rodzinnego [...] jest zasadniczym rozumu ludzkiego urobieniem” (Supiński 1860: 14)²⁷. Rozwijane nauki społeczne zawłaszczały często kolektywne pojęcia zmieniającej się mowy potocznej, co w toku operacjonalizacji nadawało im względną ostrość semantyczną. Tak było m.in. z pojęciem społeczeństwa. Ciesząc się rosnącą popularnością służyło eksponowaniu zjawisk kolektywnych w skali makro, znacząco różniących się od „państwa”, uwalniało też język od mgławicowego pojęcia „towarzystwa”²⁸.

Robert von Mohl, autor prac czytanych przez Polaków w połowie XIX stulecia, uznał skupienie uwagi na pojęciu społeczeństwa „za fakt naukowy wysokiego znaczenia” (Mohl 1859/2003: 29) Terminem tym, tak jak i terminami „naród” oraz „cywilizacja”, posługiwali się autorzy polscy zmierzający do wyjaśnienia zjawisk makrosocjalnych, tworzenia nauki o tych zjawiskach. Udało się w ostateczności tym, którzy postawili na „społeczeństwo”.

Nieostrą w języku polskim jest granica oddzielająca pojęcie społeczeństwa od pojęcia narodu. Naród to pojęcie formowane w dziejach przez odmienne okoliczności społeczno-polityczne i ideowe, stąd jego wyjątkowa niesta-

²⁶ Od roku 1757, kiedy to Antoni M. Lenczewski wydał *Mathematyki polskiej księga pierwsza* po wydaną w sto lat później książkę Teodora T. Mateckiego *Słownictwo chemiczne polskie*, trwała ożywiona dyskusja na temat potrzeby kształtowania się rodzimego słownictwa naukowego. W pierwszej dekadzie XIX w. pisał na ten temat Hugo Kołłątaj: „Gdy fizyka zaczęła się trudnić doświadczeniami [...], historia naturalna, chemia i medycyna zaczęły wzbogacać się coraz w większe wynalazki [...], gdy statuty powprowadzały nowe do nauki prawnej terminy, język łaciński, od tylu lat umarły, nie mógł więcej tym nowym wystarczać naukom — każdy kraj [...] tworzył nowe wyrazy, których ani Cyncero, ani Juliusz Cezar nie rozumiał” (Kołłątaj 1844, t. 1: 13).

²⁷ Równoległe dokonywano „czyszczenia” języka z obcej terminologii, jak pisano bowiem „przywykliśmy do używania [...] francuskich terminów i zwrotów [...] jakbyśmy dotąd jeszcze [...] na własną myśl i własny jej wyraz przerobić i przywłaszczyć sobie nie zdołali” (Jakubowski 1860: VI).

²⁸ Postęp na tym polu ukazuje *Słownik synonimów polskich* (1885), w którym w sposób kategoryczny oddzielono pojęcie „społeczeństwa” od „państwa”, a też zaznaczono odmienności między wyrazami bliskoznacznymi, jak: „społeczeństwo”, „towarzystwo”, „stowarzyszenie”, „bractwo”, „zgrupowanie”, „grono”, „spółka” (Kraśiński 1885, t. 2: 99-101). Stanowiło to postęp w stosunku do *Słownika wileńskiego* (1861) i pierwszej edycji *Encyklopedii Orgelbranda* (1867, t. 24: 203). W latach 60. XIX w. coraz powszechniej używali terminu „społeczeństwo” autorzy prac naukowych. Dowodzą tego pojawiające się w czasopismach teksty w tytule z terminem „społeczeństwo” (np.: E[dward] S[ulicki] 1862; Wilkosz 1865; Kaszewski 1867; Ziemięcka 1867). Pierwsza książka ze „społeczeństwem” w tytule ukazała się w języku polskim w roku 1874 (L. Stein).

bilność. Do tego zawsze było silnie zabarwione emocjami, szczególnie w okresie braku suwerenności państwa, a więc w okresie konsolidowania się nowoczesnych polskich nauk społecznych. Rozchwiana struktura znaczeniowa słowa ‘naród’ prowadziła językoznawców i socjologów do wniosku o niedefiniowalności tego pojęcia (m.in. Puzynina 1998a i Szacki 1986)²⁹.

W języku staropolskim określano naród także paru innymi wyrazami synomicznymi: ‘plemię’, ‘ród’, ‘lud’, *gens*, *natio populus*³⁰. Miało ono i kilka innych znaczeń: pokolenie, rodzina, krewni oraz potomstwo i dzieci (*Słownik staropolski*, t. 5: 90-92). Począwszy od końca XVI w., wraz z postępującym ograniczaniem władzy monarszej przez szlachtę i poszerzaniem zakresu jej przywilejów, zaczęło dominować pojęcie narodu wywiedzione z doświadczenia realiów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Objęto nim wielkie państwo wieloetniczne i zarazem ograniczono to pojęcie wyłącznie do stanu szlacheckiego, który jako jedyny posiadał pełnię praw obywatelskich i liczne przywileje, tworząc elitę majątkową i elitę władzy. Nie objęło ono pozostałych stanów. Lukę tę wypełniano głównie pojęciem ludu, *notabene* też historycznie zmiennym i nieostrym, kojarzonym najczęściej z chłopstwem³¹. Począwszy od drugiej połowy XVIII w., słowo ‘naród’ zmieniało z wolna zakres semantyczny, ewoluując od narodu jednego stanu do narodu wszystkich warstw społecznych³², określanego „narodem nowoczesnym”, w którym uobywatelnieniu podlegały pozostałe warstwy społeczne.

Zmieniające się okoliczności dziejowe prowadziły do przedefiniowywania pojęcia narodu, co dokonywało się wśród sporów ideowych w obrębie różnorodnych opcji politycznych i interesów grupowych. Nie uzyskiwano konsensusu, pozostawało ono wieloznaczne, mało precyzyjne. Pojęcie narodu — w polskiej tradycji proveniencji szlacheckiej (Abramowicz, Bartmiński 2012: 281) — podlegało zmianom wraz z upowszechnianiem się idei społecznych

²⁹ Stały człon definicji narodu to jedynie „grupa ludzi” w znaczeniu socjologicznym oraz duża zbiorowość ludzka. Inne cechy tej grupy, które nie zawsze stanowią konieczny składnik definicji narodu, to: terytorium, kultura, wspólnota historii, suwerenność państwa, pochodzenie etniczne (Puzynina 1998a: 262-267).

³⁰ Słowo ‘naród’ zaistniało w polszczyźnie kilka wieków przed słowem ‘społeczeństwo’, już w średniowieczu, w pierwszych przekładach Biblii, gdzie łacińskie *gens* i *natio* tłumaczono jako ‘naród’ bądź też ‘lud’ (Puzynina 1997: 139).

³¹ Ta „wizja ludu formowana z pozycji szlacheckiej, a potem z pozycji inteligentów wywodzących się w Polsce ze szlachty uległa zakonserwowaniu w świadomości społecznej i języku” (Abramowicz, Bartmiński 2012: 281).

³² W 1790 r. napisano: „Szlachta są jednym stanem, a nie całym narodem, stan szlachecki jest częścią Polaków” (Staszic 1790/1954: 180). Zob. szerzej na ten temat (Maciejewski 1977).

francuskiej rewolucji³³. Tęsknotom za sarmackim państwem, jeszcze w XIX w. bynajmniej nieodosobnionym, towarzyszyły już od drugiej połowy XVIII stulecia poglądy szlacheckich „republikanów”, dopatrujących się w pospółstwie „potencjalnej (i w gruncie rzeczy uprawnionej do równości) części narodu” (Maciejewski 1977: 39). Dążenia do demokratyzacji życia społecznego³⁴ nie stanowiły jedyne go nurtu ewolucji pojęcia narodu. W warunkach utraty państwowości wypracowywano nowe uzasadnienie dla istnienia bytu społecznego, jakim jest „naród”, który miał nadal istnieć mimo braku osłony politycznej — „językiem i obyczajem” zaczęto zaświadczać trwanie narodu polskiego (Tazbir 1987)³⁵. W pierwszej połowie XIX stulecia różne grupy tych samych pokoleń odwoływały się do innych tradycji, do wielonarodowościowego narodu sarmackiego, narodu-ludu, pojmowano też naród jako wspólnotę kulturową³⁶. Stosunek do narodu, niezależnie od tego jak był rozumiany, był silnie znaczonej emocjami, patriotyzm zajmował naczelne miejsce wśród cnót Polaka, co prowadziło do mitologizacji pojęcia narodu, megalomanii narodowej, a nawet tworzenia wizji mesjanistycznych. Z takim pojęciem narodu przyszło zmierzyć się pokoleniu pozytywistów³⁷. Dla nich, eksponujących trzeźwe spojrzenie na rzeczywistość, „uczoność” stojącą w opozycji wobec metafizycznych spekulacji, zaufanie do empirycznych nauk, rzetelny scjentyzm hołdujący jasności języka³⁸, zastane pojęcie narodu było nie do przyjęcia. Nie do przyjęcia było w szczególności dla tych, którzy zaangażowani w kształtowanie w kraju nowożytnych nauk społecznych zmierzali ku socjologii. Powodem była

³³ Zob. zbiór studiów pt. *Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porozbiorowych* (1977) w opracowaniu Janusza Goćkowskiego i Andrzeja Walickiego.

³⁴ „Lud a naród to jedno — pisał Edward Dembowski w 1843 r. — [i tylko] szaleni nieodrzeczności stronnicy mogą inaczej twierdzić, biorąc klasy przemożne w obłądnie za naród” (cyt. za: Zieliński 1977: 122).

³⁵ „Naród. Jest zgromadzenie ludzi mających jeden język, zwyczaj i obyczaje zawarte jednym i ogólnym prawodactwem dla wszystkich obywateli” (Jezierski 1791: 135), to pierwsza słownikowa definicja narodu zaprezentowana w kategoriach kulturowych. Wtórował temu, blisko 20 lat później, *Słownik Lindego*: „Nacja, cały ten zbiór ludzi jednego języka, jednych obyczajów, w jednym kraju osadzonych” (Linde 1809, t. 2, cz. 1: 352).

³⁶ Po upadku kraju aż do czasu klęski 1864 r. „Polska żyła tradycją państwa wielonarodowościowego [...], [gdzie] tradycja ta określała naszych wielkich poetów romantycznych, ale ich własna twórczość, kolosalnie wzmacniając więzi językowo-kulturowe, przyczyniała się, niezależnie od ich woli, do kształtowania węższego pojęcia narodu, wyznaczanego przez kryteria językowe” (Walicki 1977b: 12-13).

³⁷ Już w roku 1860 napisano: „U narodów, które straciły polityczne istnienie, [...] ludzie polityczni ustępują w życiu publicznym miejsca literatom [...]. Ilość pisarzy [...] szkodliwych lub nieużytecznych rośnie zwykle szybko, bo sąd publiczny łączy do nich; sąd publiczny z czasem w nich jedynie smakuje, bo oni stają się jedynymi pisarzami, a literatura lekka i zwichnięta jedyną i ostatnią swojską literaturą” (Supiński 1860: 351).

³⁸ W pozytywizmie „wracają ideały języka jasnego, przede wszystkim języka prozy, która zyskuje teraz prymat, po okresie romantycznego kultu poezji” (Puzynina 1997: 159).

niemoc w sprostaniu operacjonalizacji tak nieprecyzyjnego pojęcia³⁹. Postulowano bowiem naukę, której „polem widzenia jest ziemskie istnienie”, a nie jakaś „rajska kraina ułudy” (Supiński 1865: 353)⁴⁰. Toteż Supiński, tworząc własny system nauk społecznych, abstrahował niemal zupełnie od pojęcia narodu⁴¹. Naukę społeczną — pisał — „należy skierować ku ziemi”, ma być nauką o „społeczeństwie”, „prawach społecznych” oraz „zasobie społecnym”.

„Cywilizacja” była kolejnym makrosocjalnym pojęciem kolektywnym, znaczącym w kształtowaniu się polskich nauk społecznych. Użyte ono zostało już pod koniec XVIII w. jako synonim terminu „polerowany”, w polszczyźnie obecnego całe dwa stulecia wcześniej⁴². Termin „cywilizacja”, „francuski produkt eksportowy”, zrobił w Europie przełomu XVIII i XIX w. „niezwykłą karierę” — stał się desygnatem pojęcia, które narzuciło kierunek dyskusji na temat „postępów ludzkości”, w tym i poszczególnych narodów⁴³. Powszechne stało się przeświadczenie, że cywilizacja jest procesem dynamicznym, a „słowa cywilizacja i postęp zrosły się z sobą trwale” (Jedlicki 1990: 8-9). Oznaczając wielowiekowy dorobek ludzkości (ekonomiczno-społeczny i kulturalny oraz nierzadko umysłowo-moralny), w tym różnych społeczeństw rozwijających się w różnym tempie, prezentowana była w kategoriach wartościujących; pisano o cywilizacjach „wyższych” i „niższych”, te pierwsze stanowić miały punkt docelowego rozwoju ludzkości w ogóle. Francuski historyk i polityk pisał w rozprawie prze-

³⁹ Ponad wiek później wyrażono opinię, że: „Naród może pojawić się w socjologii jedynie jako kategoria rezydualna, odnosząca się do czegoś, co wprawdzie zapewne istnieje, ale samo przez się pozostaje nieuchwytnie i nie nadaje się na przedmiot studiów” (Szacki 1986: 190-191).

⁴⁰ Supiński dorzucał metafizykę, w tym „metafizykę narodu” uprawianą przez romantycznych myślicieli. Filozofia ta — pisał — „Błądzi w ciemnościach, wikła się w sieci [...] i tonie w wieczności, której zgłębić nie podoła. Metafizyka obrawszy tron Przedwiecznego za cel zbiorowy swej krętej podróży, chcąc zbadać wszystko, co wzdłuż tej ogromnej przestrzeni leży, rozpoczęła dzieło, którego najodleglejsi nie wykończą prawnuki, które praktyczniejsze wieki zarzucą zupełnie” (Supiński 1860: 17-18).

⁴¹ Zob. w tej kwestii (Skarga 1973: 656).

⁴² „Polerować” oznaczało w XVI w.: „oczyszczać, doskonalić”, z czego wywodzono liczne synonimy, jak np. „nabierać ogłady” (*Słownik polszczyzny*, t. 26: 442-444). Termin „polerowany”, bardzo popularny w dobie stanisławowskiej, według Lindego oznaczał „utarte obyczaje, okrziesanie, ociosanie”. W *Słowniku* znalazł się termin „cywilizować” jako synonim: „obyczaić, okrzesać [...] [np.] niecywilizowany jeszcze naród” (B. Linde 1807, t. 1, cz. 1: 340). Charakterystyczny jest podany przez Lindego przykład użycia słowa „polerowany”: „Polerowane narody, które żyją pod rządem politycznym, mają obyczaje prawem umiarkowane, w naukach i sztukach są wyćwiczone” (Linde 1811, t. 2, cz. 2: 875). W pół wieku później w *Słowniku* wileńskim definiowano cywilizację jako „uobyczajnienie, okrziesanie, stan oświecenia narodu”, dodając, iż „głównym zadaniem polityki europejskiej powinno być cywilizowanie reszty świata” (*Słownik* 1861, t. 1: 185).

⁴³ „Słowo ‘postęp’ pojawia się stosunkowo późno w historii języka polskiego. [...] [Dopiero] z początkiem wieku XIX następuje szybkie [jego] rozpowszechnianie się” (Peplowski 1961: 198).

tłumaczonej na język polski: „Sądzę, iż bez pochlebstwa rzecz można, że Francja była środkiem, ogniskiem cywilizacji europejskiej” (Guizot 1842: 2)⁴⁴.

Spojrzenie wartościujące, które pobudzało emocje, jak i też pojemność tego pojęcia wraz z jego wieloznacznością nie służyły naukowej konceptualizacji⁴⁵, dawały jedynie asumpt licznym dysputom natury społeczno-ideologicznej. Koncentrowała się ona wokół problemu nowoczesności społeczeństwa, jej zalet i wad. Obecna była na łamach czasopism, coraz liczniejszych na ziemiach polskich od lat 40. XIX stulecia (pojawiało się więcej tytułów oraz rosły ich nakłady). Prasa, która pobudzała wyobraźnię społeczną, sprzyjała rozwojowi zainteresowań problemami społecznymi (Kizwalter 1991: 17-49)⁴⁶.

W życiu społecznym połowy XIX stulecia coraz częściej dochodziły do głosu idee liberalno-demokratyczne⁴⁷. Warstwy społeczne, do niedawna wykluczane z narodu, uzyskiwały coraz większy zakres podmiotowości. Zmieniało się pojęcie ludu, którego „ewolucja prowadziła nie do utrwalenia znaczenia »naród«, lecz do rozwijania sensu »społeczeństwo« w przeciwstawieniu do elit, władzy” (Abramowicz, Bartmiński 2012: 281). Zmierzano do odpolitycznienia pojęcia narodu, które nabierało znaczenia społeczeństwa jako uniwersalnej społeczności ludzkiej⁴⁸, bytu podległego powszechnemu prawu, jednocześnie stawało się spójnym „organizmem”, w którym każde ugrupowanie społeczne zaczynało pełnić rolę konieczną dla harmonijnego funkcjonowania całości. A całość ta była przede wszystkim bytem ekonomicznym, ze wszech miar realnym, zasadzającym

⁴⁴ Element wartościujący daje o sobie znać już w *Historii narodu polskiego* Adama Naruszewicza, piszącego o wpływach Francji i Niemiec na Polskę: „wzięliśmy od nich wiele zwyczajów jako od polerowańszych nieco ludzi” (cyt. za: Serejski 1965a: 238).

⁴⁵ Pierwsza socjologiczna próba teorii cywilizacji została podjęta w nauce polskiej przez Erazma Majewskiego, co miało miejsce dopiero w początku XX stulecia.

⁴⁶ Dobrym wstępem do dyskusji mógł być tekst anonimowego autora, zamieszczony w 1841 r. na łamach poznańskiego „Przewodnika Rolniczo-Przemysłowego”. Uważał on pytanie, „czy cywilizacja ludzi psuje, lub nie?”, za źle postawione. Należy bowiem „raczej rozstrzygnąć, co jest prawdziwa cywilizacja i przez co się objawia?”. A to stanie się możliwe, gdy podąży się za próbą odślonięcia tego, co jest „zarodem wszelkiej cywilizacji”. Idąc tym tropem, stwierdza, iż jest nim „przyrodzona człowiekowi chęć poprawy bytu materialnego; dlatego nazywa największymi dobroczyńcami swymi tych ludzi, którzy mu jak Prometeusz dar ognia, albo Triptolemos i Demeter rolnictwo i pozycie domowe, lub wreszcie jak Dionizos wino przynieśli” (*Życie fizyczne* 1841, nr 1: 1-2).

⁴⁷ Oto przykład jednej z wielu wypowiedzi tamtych czasów: „Postęp odznacza się coraz swobodniejszymi stosunkami, a pod względem towarzyskim objawia się m.in. większym zbliżeniem klas różnych w państwie oraz narodów i plemion w łonie cywilizacji” (Zamoyski 1853: 49-50).

⁴⁸ „Przemiany te oddziaływały też wyraźnie na wyobrażenia o narodzie, który coraz rzadziej był pojmowany jako swoista rzeczywistość odrębna od kategorii zjawisk społecznych. Naród w nowym ujęciu stawał się jedynie i wyłącznie pewnego rodzaju społeczeństwem ludzkim pojmowanym [...] jako naturalne, zmieniające się i podlegające prawom postępu społeczeństwo” (Modzelewski 1977: 15).

się na szeroko rozumianej wymianie, która stanowiła podstawową treść życia społecznego, była „jakby społecznością samą”⁴⁹. Od stopnia zorganizowania tej wymiany i jej zaawansowania zależny miał być stan społeczeństwa. Systematyczna praca na rzecz społeczeństwa, wyrażana przez hasła „pracy organicznej” i „pracy u podstaw”, wypierała romantyczne hasła walki zbrojnej. Nie znaczyło to porzucenia marzeń o niepodległości. Droga ku wolności miała być jednakowoż długa i mozolna, wiodąca nawet przez kilka pokoleń, zagwarantować ją mogło społeczeństwo nowoczesne, o dużym potencjale gospodarczym, industrialne. To też należało podjąć działania modernizacyjne, prowadzące do takiego społeczeństwa, co nie było zadaniem łatwym, bowiem wypadło działać w otocze wrogiego państwa i nie zapominając przy tym o tożsamości narodowej. Wierzone jednak w sukces, ufano, że „sił [...] w nas samych znaleźć możemy”. Dopatrywano się ich w „stanie średnim”, który coraz liczniejszy pojawiał się w miastach skupiających „najzdrowszy żywioł”, obecny w „przemysle, handlu i oświacie”. Polacy mieli pomóc sami sobie, tworząc sieć „zrzeszeń” o charakterze instrumentalnym poza państwem. Dostrzegał ich cytowany autor wśród „rękodzielników, kupców, adwokatów, lekarzy, notariuszy, profesorów” (Romanowicz 1867: 2-3 i 10). Roztaczano wizję społeczeństwa obywatelskiego. U podstaw tej wizji legł postulat „pracy u podstaw”, który miał szansę realizacji poprzez nawiązanie między wszystkimi warstwami społeczeństwa „pasma ścisłych spójni” (Brykalska 1997: 778). Wśród zwolenników idei „pracy organicznej” znaleźli się przedstawiciele różnych opcji światopoglądowych i politycznych, m.in. zarówno zwolennicy pozytywizmu, jak i jego przeciwnicy, zarówno żarliwi katolicy, jak i agnostycy. Łączyło ich to, że wszyscy byli okcydentalistami — i to wśród zwolenników „pracy organicznej” kiełkowała myśl protosocjologiczna, choć właściwej socjologii mieli dopracować się pożytywiści.

Próbę zoperacjonalizowania pojęcia „społeczeństwa” dla potrzeb tworzenia nowej nauki o społeczeństwie, nauki mającej „trafić na prawdziwe”, a nie tylko społeczne „sztuczne węzły”, podjął Józef Supiński, wyrażając zdziwienie z powodu braku „ludzi w przeszłości całej, którzy by dostrzegli i zrozumieli przyrodzony organizm stowarzyszenia ludzkiego” (Supiński 1860: 5). W kolejnych pracach nie wracał już do takiej terminologii⁵⁰, wykazując jednak troskę o to, by „używać wyrazów w taki sposób, aby to, co one przedstawiać mają, nikomu wątpliwym nie było” (Supiński 1869: 177). Do końca swej aktywności twórczej nie ustawał w wysiłkach na rzecz tworzenia nowej terminologii

⁴⁹ „W samej rzeczy czymże jest innym życie społeczne — przytaczano pogląd Supińskiego — jeżeli nie wymianą ustawiczną rzeczy, pracy i usługi, nauk, myśli i uczuć” (Welichowski 1872: 11-12).

⁵⁰ W pierwszej połowie XIX w. „filozofia musiała tworzyć od podstaw swój język, co prowadziło niekiedy do odstrasających efektów” (Walicki 1977: 96).

społecznej, w istocie socjologicznej i ekonomicznej. I choć nie osiągnął na tym polu pełnego sukcesu, to podjętą przez niego próbę uznać należy za interesującą i ważną⁵¹.

Zwieńczenie jego wysiłków na rzecz wypracowania ścisłych pojęć socjologicznych znalazło swój wyraz w rozprawie *Stowarzyszenia i spółki*. Była to w języku polskim pierwsza próba uporządkowania podstawowych pojęć nauk społecznych. Skrytykował „używanie niemal bez wyboru wyrazów: towarzyski i społeczny, stowarzyszenie i towarzystwo, towarzystwo i spółka” (Supiński 1869: 177). Opowiedział się jednoznacznie za terminem „społeczeństwo” (zamiennie „społeczność”), które postrzegał jako ludzką zbiorowość o pewnych cechach atrybutywnych:

- ◇ jest to zbiorowość duża, którą stanowi „wielki organizm wszechświata” („ludzkość cała”), ale i też naród, z zastrzeżeniem, że „wyraz ten zejść nie może poniżej narodu” (Supiński 1869: 177);
- ◇ jest ono „całością samoistną”, zaspokajającą podstawowe potrzeby składających się nań jednostek, względnie samowystarczalną;
- ◇ nie jest przy tym jedyną formą życia zbiorowego ludzi. W społeczeństwie „każda jednostka należy [wprawdzie] do siebie samej, [...] a przecież służy ogółowi”, a interes ogółu realizowany jest przez jednostki łączące się w różne pomniejszych ugrupowania społeczne: „stowarzyszenia”, „towarzystwa”, „spółki”. Każda z nich „stojąc pod [społeczeństwem] [...], musi mieć już nazwę oddzielną stosownie do stanowiska, z którego patrzymy na ten odłam społeczności” (Supiński 1869: 177-178);
- ◇ jest „pewną wspólnością”, nie jest to jednak „spólność własności”, bowiem ta jest indywidualną, ale jest nią „spólność usiłowań społecznych splecionych gęstą siecią wymiany, wymiany rzeczy, usług, myśli i uczucia” (Supiński 1869: 183). Wymiana ta dokonuje się między „odłami społeczności”, które formowały się w toku podziału funkcji wewnątrz społecznego organizmu;
- ◇ kształtowane jest w dziejach w następstwie działalności wielu pokoleń, tworzących „zasób społeczny”, rozumiany jako nagromadzone bogactwo w postaci kultury materialnej i duchowej. Podkreślał, że „sojusz pracy żyjącej [generacji] z martwym zasobem [...] jest jednym z praw przyrodzonych, organicznych społeczeństwa ludzkiego” (Supiński 1869: 231).

⁵¹ Zapewne wpływ na kształtowanie intuicji lingwistycznej i kompetencji językowych Supińskiego wywarł jego wuj Stanisław Mroziński, autor *Pierwszych zasad gramatyki języka polskiego* (1822), prezentujący „stanowisko teoretyczne — trzeźwe i nowoczesne” (Klemensiewicz 2007: 670).

Potrzebę porządkowania języka rodzimych nauk społecznych sygnalizował na łamach „Biblioteki Warszawskiej” także Józef Kasznica⁵². Zadał pytanie: „Czy nie byłoby już na czasie przedsięwziąć pewną [...] rewizję pojęć ogólnych w zakresie nauk społecznych, która by odpowiadała tym wielkim reformom, jakie się ciągle dokonują w społeczeństwach?” (Kasznica 1870: 108). Podobnie jak Supiński preferował pojęcie „społeczeństwa” jako „podstawy do oddzielnej nauki »filozofii społeczeństwa?«” (Kasznica 1870: 113). Społeczeństwo postrzegał jako „stały organizm związku ludzkiego”, który „trwa przez znaczniejszą liczbę pokoleń”, będąc „najpełniejszą formą uspołecznienia i porządku ludzkiego”, stanowiąc „osnowę” stosunków społecznych węższego zakresu, pojawiających się w dziejach jako „coś cząstkowego, więcej dowolnego i przemijającego” (Kasznica 1870: 110)⁵³.

Stan polszczyzny pierwszej połowy XIX w. nie sprzyjał rozwojowi nowoczesnych nauk społecznych. Język polski cechował się wieloznacznością terminów kolektywnych, nieostrymi zakresami semantycznymi, nie do końca uporządkowaną synonimicznością. Toteż pilne stawało się podjęcie wysiłku na rzecz wypracowania klarownych instrumentów pojęciowych na użytek tych nauk⁵⁴. Lingwistyczne dociekania Supińskiego i Kasznicy, którzy proponowali m.in. termin „społeczeństwo”, względnie uściślone pojęcie, nadając mu przy tym znaczenie uniwersalne, stanowiło znaczący postęp na drodze budowania nowej nauki społecznej. Na kwestię tę zwrócił uwagę już w 1870 r. Kasznica, który stwierdził, iż należy „nasamprzód zbadać dokładniej pojęcie społeczeństwa, jako przedmiotu ogólnego nauk społecznych, [gdyż] od pojęcia przedmiotu nauki zawisło pojęcie nauki” (Kasznica 1870: 108). Uchylone zostały drzwi przed nową nauką o społeczeństwie.

⁵² Zdobywał on wiedzę społeczną w kręgu kultury niemieckojęzycznej (studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1852–1860, w okresie podjętej germanizacji uczelni oraz w Wiedniu). Na uczelni wiedeńskiej otrzymał doktorat. Był pod wpływami niemieckiego pozytywizmu prawniczego. Wśród lektur, którym oddawał się w okresie studiów w Wiedniu, znalazły się wydawane wówczas dzieła Roberta von Mohla, Lorenza von Steina, Wilhelma H. Riehla. Zwróciła jego uwagę podnoszona przez tych autorów odrębność społeczeństwa (*Gesellschaft*) od państwa (*Staat*).

⁵³ Miał on na uwadze wszelkie „cząstkowe formy uspołecznienia”, które pojawiły się w łonie społeczeństwa, poczynając od rodziny, a kończąc na stosunkach międzynarodowych. W języku polskim — pisał — nadaje się im nazwy towarzystw oraz stowarzyszeń, zaś Niemcy używają „innych zwykle wyrazów, jak to *Zusammenleben*, *Gemeinschaft*” (Kasznica 1870: 110).

⁵⁴ Kasznica pisał: „Starajmy się już raz ustalić pewne terminy naukowe i unikajmy w nauce ile możności tak zwanych synonimów, które najczęściej nimi nie są” (Kasznica 1870: 111).

Literatura

I. Źródła

- [Arystoteles] (1605). *Polityki Arystotelesowej, to jest rządu rzeczypospolitej z dokładem ksiąg ośmioro*. Przekład Sebastian Petrycy. Kraków.
- Bürgerliches Gesetzbuch für Galizien* (1797). Hraschanky. Wien. Vol. 1.
- E[duard] S[ulicki] (1862). *O znaczeniu jednostki w społeczeństwie*. Biblioteka Warszawska, t. 2: 193-209.
- Encyklopedia powszechna* (1859–1868). Wydanie Samuela Orgelbranda. Warszawa. T. 1-28.
- Godebski [Godziemba] Ksawery (1847). *Żywot Ludwika hr. Platera*. Paryż.
- Guizot François (1842). *Dzieje cywilizacji europejskiej od upadku Cesarstwa Rzymskiego zachodniego do rewolucji francuskiej*. Warszawa.
- Gurowski Adam (1834a). *O ruchu europejskim*. Przyszłość (Paryż). R. 1: 17-25.
- Jakubowski Leopold (1860). *Zasady gospodarstwa społecznego*. Żytomierz.
- Jezierski Franciszek (1791). *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane i stosownymi do rzeczy uwagami objaśnione*. Warszawa.
- Kaszewski Kazimierz (1867). *Człowiek w naturze i społeczeństwie*. „Pamiętnik Naukowy Literacki i Artystyczny”, t. 1: 193-213.
- Kasznica Józef (1870). *O pojęciu i systemie nauk społecznych*. Biblioteka Warszawska, t. 2: 90-115.
- Koźłataj Hugo (1844). *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*. Poznań.
- Kraszewski Józef Ignacy (1859). *Wieczory wołyńskie*. Lwów.
- Kraśiński Adam Stanisław (1885). *Słownik synonimów polskich*. Kraków, t. 1-2.
- Libelt Karol* (1840). Towarzystwa i towarzyskość. „Dziennik Domowy”, nr 27: 212-213, nr 28: 220-221, nr 29: 227-229, nr 30: 236-238, nr 31: 244-246, nr 32: 252-254.
- Linde Samuel Bogumił (1807–1814). *Słownik języka polskiego*. T. 1, cz. 1 (1807), t. 1, cz. 2 (1808), t. 2, cz. 1 (1809), t. 2, cz. 2 (1811), t. 3 (1812), t. 6 [sic!] (1814). Warszawa [Wyd. II: 1854–1861, t. 1-6, poprawione, pomnożone].
- Mohl Robert von (1859/2003). *Encyklopedia umiejętności politycznych*. Warszawa.
- [*Obyczaje, języki i wyobrażenia społeczeństw ludzkich*]. Monitor 1770, nr 18. [W:] „Monitor” 1765–1785. Wybór. Red. E. Aleksandrowska. Wrocław: 258-269.
- Pisma czasowe polskie. Kółko Rodzinne* 1860, nr 17: 268-270.
- Romanowicz Tadeusz (1867). *O stowarzyszeniach*. Lwów.
- Słownik języka polskiego* (1861). Red. A. Zdanowicz i inni. Wilno, cz. 1-2.
- Słownik języka Adama Mickiewicza* (1962–1980). Wrocław, t. 1-10.
- Słownik polszczyzny XVI wieku* (1966 i nadal). Wrocław, t. 1 — nadal.
- Słownik staropolski (1953–2002)*. Red. S. Urbańczyk. Wrocław, t. 1-11.
- Staszic Stanisław (1790/1954). *Przestrogi dla Polski*. [W:] Stanisław Staszic. Pisma filozoficzne i społeczne. Warszawa: 173-343.
- Stein Lorenz (1874). *Socjologia czyli nauka o społeczeństwie*. Warszawa.

- Supiński Józef (1860). *Mysł ogólna fizyologii powszechnej*. Lwów.
- Supiński Józef (1869). *Stowarzyszenia i spółki*. Biblioteka Ossolińskich. Poczet nowy, t. 12: 177-243.
- Trotz Michał Abraham (1764). *Nowy dykcyonariurz to jest mownik polsko-niemiecko-francuski*. Lipsk.
- W. B. (1859). *O rzeczach naszych i nie naszych*. „Gazeta Codzienna” nr 214: 6.
- Welichowski Jan (1872). *Przedmowa wydawcy*. [W:] Józef Supiński, Dzieła, Lwów. T. 1: 3-24.
- Wilkosz Ferdynand (1865). *Rzecz o celach państwa i społeczeństwa*. „Czasopismo Poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym”, z. 8/10: 511-540; z. 11: 675-698; z. 12: 738-745.
- Zamoyski Andrzej (1853). *O postępie*. „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”, t. 22: 42-75.
- Ziemięcka Eleonora (1859). *Rozbiór kursów Adama Mickiewicza*. „Gazeta Codzienna”, 1859, nr 282: 1-3; nr 283: 1-2, nr 284: 1-3.
- Ziemięcka Eleonora (1867). *Człowiek i społeczność. Studium pisane z powodu artykułu pana Kazimierza Janiny pt. Człowiek w naturze i społeczeństwie*. „Przegląd Tygodniowy”, nr 36: 286-287; nr 37: 294-296; nr 38: 302-302; nr 39: 310-312; nr 40: 318-320; nr 41: 331-332.
- Żukowski Jan Ludwik (1830). *O pańszczyźnie, z dołączeniem uwag nad moralnym i fizycznym stanem ludu naszego*. Warszawa.
- „Życie fizyczne. Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy”, 1841. R. 5 nr 1: 1-6; nr 2: 13-18; nr 3: 25-28.

II. Opracowania

- Abramowicz Maciej, Bartmiński Jerzy (2012). *Francuski people i polski lud. Dwa pojęcia — dwa paradygmaty językowo-pojęciowe*. [W:] Bartmiński Jerzy. Językowe podstawy obrazu świata. Lublin: 271-282.
- Becker Howard, Barnes Harry E. (1964). *Rozwój myśli społecznej od wiedzy ludowej do socjologii*. Warszawa, t. 1
- Brykalska Maria (1997). *Praca organiczna i praca u podstaw*. [W:] Słownik literatury polskiej XIX wieku. Red. Józef Bachórz i Alina Kowalczykowa. Wrocław: 775-778
- Czartoryski Paweł (1970). *Średniowiecze*. [W:] Historia nauki polskiej. Red. Bogdan Suchodolski. Warszawa: 1-194.
- Długosz-Kurczabowa Krystyna (2008). *Słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*. Warszawa.
- Elias Norbert (2010). *Czym jest socjologia?* Warszawa.
- Habrajska Grażyna (1995). *Collectiva w języku polskim*. Łódź.
- Hinz Henryk (2006). *Nauka*. [W:] Słownik literatury polskiego oświecenia. Red. Teresa Kostkiewiczowa. Wrocław: 310-317.
- Ihnatowicz Ireneusz, Mączak Antoni, Zientara Benedykt (1979). *Spółczeństwo polskie od X do XX wieku*. Warszawa.

- Jedlicki Jerzy (1990). *Narodowość a cywilizacja*. [W:] Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej. T. 2. Red. Jerzy Kłoczowski. Lublin: 7-34.
- Kizwalter Tomasz (1991). „*Nowatorstwo i rutyny*”. *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego wobec procesów modernizacji (1840–1863)*. Warszawa.
- Klemensiewicz Zenon (2007). *Historia języka polskiego*. Warszawa.
- Kuraszkiewicz Władysław (1962, 1963). *Wyrazy polskie w słowniku łacińsko-polskim Jana Mączyńskiego*. Cz. 1 (A-O), cz. 2 (P-Z). Wrocław.
- Leśnodorski Bogusław (1970). *Rozmowy z przeszłością. Dziesięć wieków Polski*. Warszawa.
- Łoziński Władysław (1921). *Życie polskie w dawnych wiekach*. Lwów.
- Maciejewski Janusz (1977). *Pojęcie narodu w myśli republikańskiej lat 1767–1775*. [W:] Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porozbiorowych. Red. Janusz Goćkowski i Andrzej Walicki. Warszawa: 21-41.
- Modzelewski Wojciech (1977). *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli pozytywistów warszawskich*. Warszawa.
- Müller Michael G. (2012). *Zrozumieć polską historię*. Poznań.
- Ossowski Stanisław (1959). *Wielogłowy Lewiatan i grupa społeczne (O perypetiach pojęciowych w socjologii)*. „*Studia Filozoficzne*” nr 5: 101-138.
- Peplowski Franciszek (1961). *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu Oświecenia i Romantyzmu*. Warszawa.
- Puzynina Jadwiga (1997). *Naród a język w myśli polskiej ostatnich trzech wieków*. [W:] Słowo — wartość — kultura. Lublin: 138-166.
- Puzynina Jadwiga (1997a). *Naród, społeczeństwo, państwo, kraj*. [W:] Słowo — wartość — kultura. Lublin: 382-395.
- Puzynina Jadwiga (1998a). *Struktura semantyczna „narodu” a profilowanie*. [W:] Profilowanie w języku i w tekście. Red. Jerzy Bartmiński, Ryszard Tokarski. Lublin: 259-276.
- Ritzer George (2004). *Klasyczna teoria socjologiczna*. Poznań.
- Rostworowski Emanuel (1980). *Czasy saskie i oświecenie*. [W:] Zarys historii Polski. Red. Janusz Tazbir. Warszawa: 293-370.
- Rybicki Paweł (1957). *Pojęcie społeczności u pisarzy polskiego Odrodzenia*. „*Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*”, A, z. 1: 3-45.
- Serejski Marian Henryk (1965). *Miejsce pozytywistycznej szkoły warszawskiej w historiografii polskiej XIX stulecia*. [W:] *Idem*. Przeszłość a terażniejszość. *Studia i szkice historiograficzne*. Wrocław: 139-173.
- Serejski Marian Henryk (1965a). *Początki i dzieje słów „kultura” i „cywilizacja” w Polsce*. [W:] *Idem*. Przeszłość a terażniejszość. *Studia i szkice historiograficzne*. Wrocław: 237-249.
- Skarga Barbara (1973). *Józef Supiński i jego filozofia „miary”*. [W:] Polska myśl filozoficzna i społeczna. T. 1: 1831–1863. Red. Andrzej Walicki. Warszawa: 626-664.
- Sozański Tadeusz (2013). *Spółeczne i wspólne. Studium socjologiczno-lingwistyczne*. Kraków.
- Szacki Jerzy (1986). *Koncepcja narodu w socjologii i historii. Podobieństwa i różnice*. „*Przegląd Powszechny*”, nr 5: 182-193.

- Tatarkiewicz Władysław (1977). *Filozofia w latach 1795–1830*. [W:] Historia nauki polskiej. Warszawa, t 3: 355-371.
- Tazbir Janusz (1987). *Procesy polonizacyjne w szlacheckiej Rzeczypospolitej*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1: 29-47.
- Touraine Alain (2010). *O socjologii*. Warszawa.
- Walicki Andrzej (1977). *Polska myśl filozoficzna epoki międzypowstaniowej*. [W:] 700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1831–1864. Warszawa: 13-101.
- Walicki Andrzej (1977b). *Słowo wstępne*. [W:] Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porozbiorowych. Red. Janusz Goćkowski i Andrzej Walicki. Warszawa: 5-20.
- Wierzbicka Anna (2007). *Słowa kluczowe. Różne języki — różne kultury*. Warszawa.
- Zieliński Andrzej (1977). *Rozważania o narodzie i narodowości w publicystyce poznawskiej lat czterdziestych XIX w.* [W:] Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porozbiorowych. Red. Janusz Goćkowski i Andrzej Walicki. Warszawa: 108-135.
- Znanięcki Florian (1927). *Prąd filozoficzny w filozofii nowoczesnej*. [W:] Księga pamiątkowa ku czci profesora Władysława Heinricha. Kraków: 1-19.
- Znanięcki Florian (1928). *Początki myśli socjologicznej*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, t. 8, z. 1: 78-97.

From the „Society” to the „Sociology”. A Socio-Linguistic Contribution to the Sociology Emerging in Polish Science.

Włodzimierz Winclawski

Abstract

The “society” is one of collective nouns in Polish which designates a certain kind of community. It arose consequent upon new historical experiences in the 2nd half of the 18th century. While describing some newly emerging socio-political issues, it occupied the abiding semantic void. After a hundred years of the “society” finding its way into Polish, a new terminus of the sociology appeared which designated the science of society. Do these linguistic facts have any cognitive importance of clarifying the phenomenon of the appearance of sociology in Polish science? This is the question the text presented tries to answer.

Keywords: the notion of society, Polish language, historical experience, history of sociology, Poland.